Nr. 143.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 25 czerwca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 24 czerwca.

Znowu Bismarck.

Wkrótce po ustąpieniu z urzędu dawniejszego kanclerza, zawrzała zacięta walka gazeciarska. Do Friedrichsruh zaczęli przybywać angielscy, rosyjscy, amerykańscy, a nawet francuzcy dziennikarze, aby wysłuchać zwierzeń dotychczasowego kierownika polityki niemieckiéj. Gazety pisały na wyścigi o tych rozmowach, zainteresowanie było ogromne, ale niedługo było tego za wiele. Ząb czasu na nic nie zważa, nie oszczędzając nawet żelaznych kanclerzy. Bismarck powoli idzie w zapomnienie. Odzywa się jeszcze niekiedy, ale nie jest to głos ministra, który dosłownie trząsł Niemcami. Coraz mniéj zaczynają gazety rozpisywać się o eks-kanclerzu, choć od czasu do czasu wydarza się jaki wypadek, który przypomina światu pustelnika z Friedrichsruh. Takim wypadkiem było wręczenie księciu adresu miasta Berlina, który podpisało 30,000 obywateli. Osobna deputacya wyjechała z Berlina. Bismarck w zwyczajnym surducie w towarzystwie dwóch olbrzymich psów przyjmował deputacyą i odebrał kunsztownie wykonany adres, dziękując za okazaną pamięć i życzliwość. Treść przemówienia była mniéj więcéj następna. Książę przypomniał, że liczy 75 lat wieku, z tych około 40 spędził w Berlinie, zatém nie dziw, że silny urok pociąga go do stolicy zjednoczonych Niemiec. Nie zawsze zgadzały się jego wyobrażenia z większością obywateli stołecznych, ale umie on uszanować uczucia i poglądy, choć ich nie może podzielać. Chętnie pragnął pozostać w Berlinie do końca życia, ale widać inaczéj zapisano w księdze przeznaczeń. Powodów ustąpienia nie należy szukać tam, gdzie ich powszechnie szukają, ale jedynie w tem, że koledzy w rządzie mieli inne pojęcia, zatem brakło potrzebnéj zgody. W tych słowach uniewinnia niejako dawniejszy kanclerz cesarza, podnosząc, że nie z jego powodu złożył urząd. Dotąd panowało inne przekonanie, zresztą sam Bismarck dawał nieraz do zrozumienia, jakoby ustąpił na życzenie cesarza. Nastąpiła zatem zmiana frontu. W dalszym toku przemówienia, zwrócił książę uwagę, że przysługuje mu przecież prawo krytyki, jak każdemu innemu obywatelowi. Niezawodnie, ale dawniéj miał inne o tem pojęcia, gdyż ścigał sądownie wszystkich tych, którzy śmieli go krytykować. Pewna biedna szwaczka w Tczewie wyraziła się nieprzychylnie o kanclerzu. Na jego wniosek sąd wytoczył śledztwo i skazał ją na 4 tygodnie więzienia. Dziewczyna przeprosiła księcia, ale nic to nie pomogło, więzienie jéj nie minęło. „Tempora mutantur et nos mutamur in illis.“ Zdanie to można zastósować i do Bismarcka. A ile to razy nazywał on tych, którzy mieli odmienne od niego zdanie, nieprzyjaciołmi rzeszy? Któż nie był mianem wroga piętnowany? Polacy, katolicy, Welfowie, socyaliści i wolnomyślni zostali tą nazwą obdarzeni. Dziś słyszymy zdanie, że wolno krytykować. Wspomniał daléj mówca, że komu Pan Bóg daje urząd, daje mu także rozum. Otóż niektórzy ludzie chcieliby owo zdanie przekręcić w ten sposób, że komu Bóg odbiera urząd, odbiera mu także rozum. „Mogę zaręczyć, że posiadam taki sam rozum, jak przed trzema miesiącami, a choćbym miał być zupełnienie osamotniony, nie ulegnę, gdyż nie chcę być podobnym do psa niemego,“ były słowa mówcy. Następnie eks-kanclerz wspomniał, że dobry minister powinien zawsze mówić prawdę i nie zważać, choć monarcha marszczy czoło. Jeżeli słowa jego nie znajdują posłuchu, niech opuści stanowisko. Słowa Bismarcka mają nieraz podobieństwo do zdań pythyjskiéj wyroczni, to jest, że można je sobie rozmaicie wykładać. W końcu powiedział książę, że socyalnych demokratów nie zalicza do Niemców. Mimo to będą oni mówili po niemiecku i dla dobra Niemiec pracować będą, oczywiście podług swego przekonania. Nie chcą oni prawda godzić się na podwyższenie podatków, aleć i Bismarck niechętnie je płacił i gorżko się w parlamencie użalał, że go pociągają do zbyt wysokich podatków.

Po przemówieniu nastąpiło śniadanko, które rozpoczęło się ulubioną berlińską potrawą, składającą się z śledzi i kartofli, a zajijano ochoczo cztery gatunki wina (nie brakło oczywiście szampana), oraz piwo. Książę pił zdrowie Berlińczyków. Psom ulubionym rzucał potrawy, opowiadając ciekawe szczegóły o swych psach dawniejszych, a mianowicie o Tyrasie, który się rzucił na księcia Gorczakowa. Mówił téż o cesarzu Fryderyku, któremu wiernie służył. Widać ztąd, że prasa gadzinowa, która na konającego cesarza i jego szlachetną małżonkę, miotała obelgi, czyniła to wbrew woli księcia. bo gdyby był mógł, niezawodnie byłby ukrócił swawolę gadzinowców. Czy wszyscy tym wywodom uwierzą?

Telegramy.

Peszt, 23 czerwca. Wczoraj wydał cesarz obiad dla członków delegacyi. Zasiadło do stołu 60 delegatów, t. j. 30 austryackich i 30 węgierskich. Rozmowa toczyła się wyłącznie o sprawach delegacyjnych. Cesarz dziękował delegatom za ofiarność na cele wojskowe, uznając, że stanowisko delegacyi co do finansowéj strony zasługuje na wszelkie uznanie, gdyż trzeba się liczyć z podatkową siłą kraju. Cesarz Franciszek Józef cieszy się dobrém zdrowiem i humorem.

— Na dzisiejszém posiedzeniu węgierskiéj delegacyi dziękował w imieniu hrabiego Kalnokiego szef sekcyi Szoegyeny za zaufanie, które się wyraziło w rozprawach i głosowaniu. Dla Bułgaryi nie można było dotąd nic więcéj uczynić nad to, co się uczyniło. Rząd poświęca baczną uwagę wypadkom w Serbii, a poglądom posła serbskiego Symicza nie przypisuje wielkiego znaczenia.

Chrystyania, 23 czerwca. Czynią się tu wielkie przygotowania na przyjęcie cesarza niemieckiego. Dla utworzenia szpaleru i utrzymania porządku dotychczas zameldowało się 35 korporacyi. Cesarz przybędzie dnia 1 lipca o godzinie 4 po południu. Wspaniałe przyjęcie odbędzie się już w Chrystyjano-Fordzie. Cała flotyla parowców, uszykowanych w dwa szeregi, wypłynie na spotkanie eskadry niemieckiéj, a podczas przepływu jéj odezwą się salwy, poczém parowce przyłączą się do flotyli niemieckiéj. Król Oskar wypłynie na spotkanie cesarza na pokładzie statku „Kaiser.“

Bukareszt, 23 czerwca. Zdaje się, że znowu rząd rosyjski zachęca do rozruchów, gdyż w Szumli i Ruszczuku aresztowano znaczną liczbę oficerów.

Rio de Janeiro, 22 czerwca. Ogłoszono dziś nową brazylijską konstytucyą, podpisaną przez prezydenta Fonseca. — Rząd rozporządził kwarantannę dla okrętów przypływających z Hiszpanii.

Monachium, 23 czerwca. Major Wissmann do głębi był poruszony, gdy się dowiedział o niemiecko-angielskiéj ugodzie. Uważa on, że poszły w niwecz wszelkie ofiary Niemiec dla ugruntowania w Afryce niemieckiego wpływu. Wieczorem oficerskie kasyno urządziło dla majora w nadwornéj piwiarni uroczyste przyjęcie. Po odejściu Wissmanna rozwiązały się języki. Podniosły się głosy, aby oddać i resztę Afryki Anglikom, a nie topić w niéj bezużytecznie milionów ciężko zapracowanego grosza niemieckiego. W towarzystwie Wissmanna znajduje się Arab, który wiezie dla cesarza wielki prosty arabski miecz, ze złota ukuty.

Madryt, 23 czerwca. W Moratalla, w prowincyi Murcia, zachorowało kilka osób; zdaje się, że to jest cholera. — Zaprzeczają z Malagi, jakoby tam żółta febra wybuchnęła. — W Lugar Nuevo umarł proboszcz. — W Katalonii zamknięto wiele fabryk z powodu bezrobocia. 10,000 robotników świętuje.

Paryż, 23 czerwca. W Izbie poselskiéj interpeluje deputowany Brisson w sprawie Zanzybaru. Pragnie on się dowiedzieć, co zaszło od 1886 roku co do zmiany granic i zajęcia wybrzeża wschodniéj Afryki. Francya nie może pozwolić, aby Zanzybar utracił niepodległość, gdyż w przeciwnym razie zniknie urok francuzkiego imienia w Afryce. Rozprawy nad interpelacyą mają się jutro toczyć.

— Likwidator towarzystwa budowy kanału korynckiego oznajmił akcyonaryuszom, że nowo utworzone stowarzyszenie „Société Hellénique“ z kapitałem 5 milionów franków przejmuje budowę kanału.

Londyn, 23 czerwca. Podsekretarz Fergusson oświadcza, że objęcie protektoratu nad Zanzybarem nastąpiło w skutek dobrowolnego zezwolenia sułtana. Rząd angielski nie sądzi, aby przez to ugoda z Francyą została naruszoną. Rząd francuzki został urzędownie uwiadomiony o objęciu przez Anglią protektoratu nad Zanzybarem.

Haga, 23 czerwca. Na wyspie Sumatra walczą wciąż holenderskie wojska z Atchińczykami. Dnia 13 czerwca zaszła potyczka nad Kwalabagoh i Olehgadja. Trzech żołnierzy holenderskich raniono. Dnia 17 czerwca r. b. cofnęło się wojsko.

(Telegram ów dowodzi, że Holendrzy nie tylko nie odnieśli żadnéj korzyści, ale niezawodnie ponieśli porażkę.)

Rzym, 24 czerwca. Przedłożono sejmowi zieloną księgę, zawierającą 76 dokumentów, odnoszących się do uchwał berlińskiéj konferencyi w sprawie robotniczéj.

Paryż, 24 czerwca. W Izbie poselskiéj toczyła się zacięta walka o szkoły. W gminie Viop, w departamencie Haute Marne [zaprowadzono] przemocą szkołę świecką mimo protestu ludności. Minister Censtans odpowiedział, że rząd wykonuje tylko przepisy prawne. Sejm 310 głosami przeciw 166 przeszedł do porządku dziennego, a 221 głosami przeciw 205 uchylił wniosek Biskupa Freppel, aby nie zakładać nowych szkół bez poprzedniego zasięgnięcia zdania rad municypalnych.

* ***Z Rzymu*** donosi telegraficzne biuro Wolffa pod datą wczorajszą:

Papież odbył dzisiaj przed południem konsystorz, który wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, był częścią publiczny. Na początku bowiem tego konsystorza była obecna wielka liczba prałatów i kapłanów, mianowicie ze wschodu, z alumnami seminaryów: maronickiego, ormiańskiego i greckiego. Ta niezwykła ceremonia odbyła się z powodu prekonizacyi nowo wybranego maronickiego Patryarchy antiocheńskiego. Nowo wybrany prałat, msgr. Jan Hagg, przysłał jako swego zastępcę maronickiego Arcybiskupa z Arca, który odebrał z rąk Papieża *palliusz*. Przy téj sposobności miał Papież mowę o nowym wyborze, w której pochwalił wierne przywiązanie Maronitów do rzymskiego Kościoła. Po proklamowaniu wyboru nowego Patryarchy odbył Papież tajny konsystorz, w którym następujący prałaci mianowani zostali Kardynałami: msgr. Vanutelli, nuncyusz papiezki w Lizbonie, msgr. Galleati, Arcybiskup Rawenny, msgr. Mermillod, Biskup Lozanny i Genewy i *msgr. Dunajewski*, książę Biskup krakowski. Następnie prekonizował Papież jeszcze następujących prałatów i Arcybiskupów: Otrantu i Acerenzy, Biskupów Ripatransony, Murcii, Noli, Lipari, Atri i Penny, Gwastalli, Tortony, koadjutorów dla Loretto, Correto, S. Angelo dei Lombardi i Nusco; daléj Biskupów in partibus w Cidonii i Tiberyadzie. Po ukończeniu konsystorza przyjmował Papież nowo mianowanych Biskupów w sali tronowéj i wręczył im insygnia biskupie.

Dwa inne telegramy biura Wolffa brzmią:

Rzym, poniedziałek, 23 czerwca. Na dzisiejszym konsystorzu prekonizował Papież także Arcybiskupa wiedeńskiego ks. Gruschę.

Rzym, poniedziałek, 23 czerwca. ***Na dzisiejszym konsystorzu prekonizował Papież także Sufragana-Biskupa archidyecezyi gnieźnieńskiéj, ks. Andrzejewicza, jako tytularnego Biskupa Filomelii (we Frygii).***

* ***Wybory do Izby Panów*** z ziemi chełmińskiéj odłożone zostały — jak do „Gaz. Tor.“ z Brodnickiego donoszą — na ***dzień 16 lipca r. b.***

Daléj donoszą z tego samego źródła, że p. Fragstein właściciel Kitnówka upiera się przy zdaniu, że nie jest uprawnionym do głosowania, podczas kiedy rodzina jego znająca stosunki familijne twierdzi wręcz przeciwnie.

Z wydziału prowincyonalnego.

Na dniu 12 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału prowincyonalnego. Przewodniczył szambelan baron Wilamowitz z Markowic w obecności J. E. prezesa naczelnego, marszałka XXV sejmu prowincyonalnego, barona Unruhe na Babimoście, starosty krajowego i przydanych mu radzców.

Na posiedzeniu tém zapadły następujące uchwały:

W celu wzniesienia drugiego prowincyonalnego zakładu dla obłąkanych zakupiono folwark Dziekankę pod Gnieznem, atoli pod warunkiem, że znajdzie się tam woda, w przeciwnym razie będzie się można od kupna cofnąć.

Wyrażono skłonność do udzielenia zapomogi na budowę bitego gościńca z Pławinka na Radojewice i Sobiesiernią do Pierania w powiecie inowrocławskim i do przejęcia gotowéj już przestrzeni na rzecz prowincyi.

Premiowano również definitywnie budowę bitego gościńca z Sierakowa do Kwilcza w powiecie międzychodzkim i budowę gościńca bitego z Gostynia do Pempowa w powiecie gostyńskim, — natomiast odrzucono wniosek powiatu skwierzyńskiego o wybudowanie bitego gościńca od granicy powiatu landsbergskiego przez powiat skwierzyński aż do okolic, które Warta zalewa, oraz wniosek powiatu poznańskiego wschodniego o wybudowanie bitego gościńca od Schönherrnhausen na Morasko, Glininko, Chojnicę do Trzuskotowa, również wniosek miasta Szubina o udzielenie zapomogi na utrzymywanie żwirówki.

Zgodzono się na zakupno $16^1/_4$ hektara ziemi dla domu roboczego i ubóstwa krajowego w Kościanie na rozszerzenie gospodarstwa rolnego, z zastrzeżeniem, że sejm prowincyonalny kupno to zatwierdzi.

Wydział prowincyonalny przyjął do wiadomości ostateczne zamknięcie rachunków głównego etatu krajowego za rok obrachunkowy 1889/90, według którego całkowita suma oszczędności wynosi 169,017 m. 57 fen.

Wydział przyjął do wiadomości reskrypt urzędu zabezpieczenia rzeszy, według którego zatwierdzono przepisy dla kasy i rachunkowości poznańskiego rólniczego stowarzyszenia zawodowego. Wniosek o zmianę regulaminu prowincyonalnego zakładu dla obłąkanych, iżby i bez poprzedniego zobowiązania się zapłaty można w zakładzie umieszczać miejscowych ubogich umysłowo chorych, został odrzucony, gdyż według pojęcia wydziału prowincyonalnego odnośna władza nadzorcza gminy może każdego czasu zarządzić, w jaki sposób w poszczególnych wypadkach zająć się należy ubogim chorym, a ztąd jest uprawnioną z prawa dozoru nakazać tymczasowo lub definitywnie zobowiązanemu związkowi dla ubóstwa, aby miejscowych ubogich umysłowo chorych do prowincyonalnego zakładu dla obłąkanych oddawał, w razie zaś podobnego nakazu wypływa samo przez się, że związek jest zobzwiązany do zapłaty.

W końcu załatwiono kilkanaście spraw osobistych

Kasa pogrzebowa nauczycieli

Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Z prowincyi, 22 czerwca.

Na dniu 6 b. m. postanowił zarząd Kasy pogrzebowéj nauczycieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wezwać członków zalegających z składkami, do zapłacenia tychże najpóźniéj do 10 lipca r. b. Taką odezwę wysłał zarząd do wszystkich zalegających z składkami, oświadczając im z góry, że ich wyklucza z Kasy; gdyby jednak do dnia 10 lipca r. b. uiścili się z zaległych składek, w takim razie pozostaną nadal członkami. Do takiego oświadczenia ma zarząd prawo na mocy § 13 ustaw.

To oświadczenie zarządu wywołało u niektórych zalegających członków wielką sensacyą, odezwał się nawet głos niezadowolenia w „Dzienniku Poznańskim“ na tę procedurę, któréj członkowie dotychczas za dawniejszego dyrektora Kasy zwyczajni nie byli. Ja się zupełnie godzę na tę procedurę zarządu i o ile się przekonałem, wszyscy moi sąsiedzi pochwalają zupełnie to energiczne postąpienie nowego dyrektora, p. dr. *Kaergera* i reszty członków zarządu. Tak jak dotychczas było, nie mogło nadal pozostać, jeżeli Kasa ostać się miała; te reszty wzrastające jak lawina z roku na rok, musiałyby ostatecznie, gdyby nie był objął steru energiczny zarząd, przyprowadzić Kasę do upadku. Przerażające były te liczby reszt składkowych, które jeden z członków przedłożył na przedwstępném zebraniu na święty Michał roku zeszłego. Tak się te reszty podług sprawozdań rocznych przedstawiały: w 1875/76 roku 306 marek; w 1876/77 roku 1265,50 mk.; w 1878/79 roku 1458 mk.; w 1879/80 roku 2594 mk.; w 1880/81 roku 4251,50 mk.; w 1881/82 roku 3090,50 mk.; w 1882/83 roku 3299 mk.; w 1883/84 roku 4405 mk.; w 1884/85 r. 4801,50 mk.; w 1885/86 roku 7613,50 mk.; w 1886/87 roku 5925 mk. 70 fen.; w 1887/88 roku 6810,50 mk.; w 1888/89 roku 8263,50 mk. Więc w przeciągu 14 lat wzrosły te reszty z 306 marek do sumy 8263,50 marek! To zbyt wielka pobłażliwość, jaką p. *Hecht*, były dyrektor, okazywał członkom, z krzywdą dla Kasy i reszty członków. Tyle pieniędzy przez całe lata było bez prowizyi, bez korzyści dla Kasy, a nadto, gdy który z tych członków zalegających umarł, trzeba było jego spadkobiercom wypłacać sumę zabezpieczoną. Odciągnięto przytém jedynie zaległe składki. Niejeden z tych resztujących ani myślał o tém, aby nadal pozostać członkiem, nie płacił téż w tém przekonaniu składek, ale gdy umarł, zgłosili się spadkobiercy po 900 marek i te odbierali z Kasy Towarzystwa.

Na każdem walnem lub przedwstępnem zebraniu monitowano zarząd o te nieporządki, a rezultat tego był taki, że zaległości rosły z roku w rok. Nowy dyrektor, wybrany w czasie Zielonych Świątek r. b., inaczéj pojmuje swoje obowiązki względem kasy, za co mu się i reszcie Zarządu uznanie należy. Trzeba było koniecznie uregulować tę tak ważną sprawę zaległości, aby postawić Kasę na pewnych silnych podstawach. Dowiaduję się, że ogólnem jest też to uznanie, należące się nowemu składowi zarządu, członkowie widzą, że teraz ład i porządek w Kasie. Wyszły też przy tem na jaw szczególne rzeczy. Oto w niektórych przypadkach okazuje się, że członkowie popłacili dawno składki, ale poboczni rendanci je zatrzymali u siebie. Także więc pod tym względem wyczyści się stan Kasy; takich podrendantów niewątpliwie zarząd usunie, a w miejsce ich obierze ludzi sumiennych.

W mojéj okolicy zachodzi też wypadek, że członek zalegający z składkami nie mógł się w Poznaniu doprosić wykazu zaległości. Jestem przekonany, że teraz i w tym kierunku będzie w Kasie porządek. O ile się dowiedziałem, zalegający z składkami chętnie je płacą w mojéj okolicy; podobnie jest w innych powiatach i chyba rzadko który z dłużników jest obojętnym w tym względzie. Nie rozumiem tego, aby być tak zimnym na tyle wdów i sierót, pozostawionych po swéj śmierci zwykle w biedzie, bo z czegóż dziś nauczyciel ma się dorobić! Nie rozumiem tego fałszywego obrachunku, aby całe lata opłacać składki, a potem tracić je niepowrotnie wraz z prawem do sumy zabezpieczonéj, która dla niejednéj rodziny pokaźną stanowi sumkę. To też jestem przekonany, że po dniu 1 lipca r. b., gdy członkowie poodbierają pensye, dodatki służbowe itp., w pierwszéj linii ci dotychczas obojętni na los swéj rodziny, pomyślą o uregulowaniu zaległości w Kasie pogrzebowéj, która zapewnia nam jak najlepszą przyszłość pod nowem energicznem kierownictwem.

W sprawie nauki religii św.

Z prowincyi, 22 czerwca.

W „Kuryerze Pozn.“ nr. 138 jest znowu mowa o religii *w szkołach naszych*. Zastarzałać jest to rana, która, zdaje się, nieuleczeniu podpada. Już tylekroć o téj materyi rozprawiano, pisano i propozycye czyniono, a jednak niczego nie dokonano. Ani na przyszłość w ten sposób, w jaki wielebny referent w po-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

wyższym numerze proponuje, nic się nie wskóra, ponieważ nie w każdéj gminie szkólnéj jest ksiądz, aby mógł dopilnować godzin nauki religii w szkole. Nadto obowiązki księdza są tak skomplikowane, iż mimo najlepszéj chęci sił mu nie starczy do skutecznego dopilnowania nauki w szkole. Najlepszą i najpewniejszą rękojmią w téj mierze byłby nauczyciel, ale rozumie się, nauczyciel *pełen wiary*, uległości i poświęcenia się dla Kościoła. Niedowiarek nie jest zdolny uczyć skutecznie nauki religii; więcéj on zgorszy, zepsuje, niż zbuduje. A czy dzisiejsze wychowanie i dzisiejszy świat materyalny i wszystko ignorujący dostarcza szkole nauczycieli *pełnych wiary?* Słyszeliśmy głos zebrania nauczycieli w zeszłe Swiątki w Berlinie, głos dr. Dittesa i oklaski frenetyczne. Otóż dowód dzisiejszéj ery szkólnéj! A ztamtąd napływ nauczycieli do nas; toćto jest zaraza duchowa! Uchowaj Boże! Co to daléj będzie, gdy niedowiarstwo w szkołę się zakradnie? — Daléj potrzeba, jeżeli ma być lepiéj, powiększyć liczbę godzin nauki religii w szkole tygodniowo na sześć, t. j. trzy godziny przeznaczyć na historyą biblijną, a trzy na katechizm; zawsze pierwsza godzina powinna być przeznaczona na naukę religii. Dotąd są latem tylko trzy a zimą cztery godziny nauki religii. W każdą sobotę powinna być traktowana ewangelia przyszłéj niedzieli, aby dzieci przysposobić do skutecznego słuchania kazania niedzielnego. Rok rocznie w IV kwartale szkólnym powinna być traktowana nauka o Sakramentach św. w ogólności, a szczegółowo o Sakramentach św. Pokuty, Ołtarza, Komunii i o Mszy św. Resztę nauki katechizmu należałoby rozłożyć na pozostałe trzy kwartały tak, aby można przejść cały katechizm rocznie, chociażby tylko w skróceniu. Nauka religii powinna być uczona w całym obrazie, a nie ułamkowo; chociażby li tylko mały obraz, zawsze jest lepszy cały, niźli jego ułamek.

Nareszcie *konieczna* jest potrzeba, aby każde dziecko miało katechizm i książkę historyi biblijnéj w ręku. Dotąd tego brakuje. Najprzystępniejsza książka była dawniéj w szkole księdza Radzkiego. Szkoda, że ją zastąpiono innemi książkami, mniéj dzieciom zrozumiałemi. Katechizmy, gdyby były pisane podług instrukcyi ś. p. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego, wydanéj około roku 1850, byłyby dobre, ale jeżeli nie biegły katecheta katechizm napisze, takowy nie będzie dzieciom przystępny. Pytania powinny być: *krótkie, jasne* i *proste*; nigdy zaś przeczące lub potakujące.

Podobnego katechizmu dotąd nie mamy; wszystkie są górnym stylem i tak szerokiemi pytaniami pisane, że można czasem z jednego pytania kilka pytań stawić, co dla dzieci jest trudne i niezrozumiałe i dla tego z pamięci ulatuje. Definicyi być powinno jak najmniéj, bo te są dla dzieci najtrudniejsze. — Zakupno książek dla rodziców jest uciążliwe; czego oni koniecznie nie muszą, tego dobrowolnie nie kupią. Władza szkólna do kupna polskich książek religijnych rodziców zmuszać nigdy nie będzie. Jeśli tedy ma być lepiéj, dobrzeby było, gdyby Towarzystwo Czytelni Ludowych w pierwszym rzędzie dbało o to, aby każdemu dziecku szkólnemu dać przez proboszcza miejscowego katechizm i książkę historyi biblijnéj w rękę; ale takie książki powinny być wszędzie te same, a nie takie, lub owakie; aby, gdy dziecko przejdzie z jednéj szkoły do innéj, nie potrzebowało zmieniać książek. Czytanie polskie, chociaż go szkoła nie uczy, nie sprawia kłopotu, bo skoro tylko dzieci umieją czytać niemieckie głoski, to wnet się i polskiego czytania nauczą.

Takie jest moje zapatrywanie się z praktyki długoletniéj na sprawę niniejszą; a jeżeli ktoś coś lepszego rozumie, niech to dowodami stwierdzi. Nie mam tu zamiaru popisywać się z moją wiedzą, ale piszę to w dobréj chęci przysłużenia się dobru ogólnemu a mianowicie dziatwie szkólnéj.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 czerwca.
(24 posiedzenie).

Początek o godz. 1 minut 15.

Przy stole Rady związkowéj: panowie *Bötticher* i *Lohmann*.

Na porządku obrad: drugie czytanie projektu o sądach procederowych.

§ 49 pozwala — wedle uchwał komisyi — przy objekcie spornym wyżéj 1000 m. na odwołanie się do sądów ziemiańskich.

Wniosek bar. *Stumma* żąda ogólnego odwołania się, wniosek *Auera* zaś usunięcia go.

W dyskusyi jeneralnéj pierwszy głos otrzymuje

dep. *dr. Meyer* (wolnom.), który rozpoczyna dalszy ciąg przerwanych w sobotę obrad i poleca kompromis proponowany przez komisyą. Gdyby się okazało z doświadczenia — powiada mówca — że odwoływanie się jest zbyteczném, wtenczas można je usunąć.

Komisarz Rzeszy *dr. Hoffmann* wymienia przyczyny, które skłoniły rząd do przyzwolenia na odwołanie się. Projekt rządowy chciał nasamprzód, aby dla sądów procederowych nie istniały mniejsze gwarancye, aniżeli dla innych sądów. Przeciwnicy odwoływania się mylą się, myśląc, że zaufanie do sądów procederowych będzie tak wielkie, iżby nikt nie miał pragnąć instytucyi, do którejby można się odwołać.

Dep. *bar. Stumm* (str. Rzeszy) twierdzi, że odwołanie się jest koniecznością i że tego twierdzenia nikt dotychczas nie pokonał.

Dep. *Stadthagen* (soc. dem.) uważa za rzecz niewątpliwą, że w pozwoleniu na odwołanie się ujawnia się pewna niechęć dla zasady sądów procederowych, i że propozycya kompromisu kreśli dowolne granice. Mówca prosi o przyjęcie wniosku swego stronnictwa, lub o skreślenie całkowite paragrafu.

Dep. *dr. Porsch* (centr.) zbija wywody poprzedniego mówcy i prosi o przyjęcie uchwał komisyi, ponieważ one do pewnego stopnia godzą sprzeczne zdania między sobą.

Dep. *Ackermann* żąda, aby dodać uchwałę, wedle któréj urząd pojednawczy wtenczas dopiero czynność swoją ma rozpoczynać, jeżeli przedstawiciele obu stron poprzednio złożyli w protokóle poddanie się swoje pod wyrok rozstrzygający.

Pełnomocnik Rzeszy *Lohmann* poleca odrzucenie tego wniosku.

Dep. *Goldschmidt* (wolnom.) upatruje w czynności sądu rozjemczego, jako urzędu pojednawczego najważniejsze jego socyalno-polityczne zadanie, nie pojmuje dla tego, czemu się chce z góry zaraz utrudnić czynność urzędów pojednawczych, jak n. p. we wniosku Ackermanna. Mówca prosi usilnie o odrzucenie tego wniosku.

Dep. *Singer* (soc. dem.) również występuje przeciwko wnioskowi, który miesza sądy rozjemcze z urzędami pojednawczemi.

Dep. dr. *Hammacher* (nar. lib.) zauważa, że ci, którzy wzywają pomocy urzędu pojednawczego, biorą w obec opinii publicznéj moralne zobowiązanie, że się poddadzą wyrokowi.

§ 56 zostaje przyjęty bez zmiany, tak samo następne paragrafy aż do § 68.

Przy § 69 wnosi dep. *Auer* (soc. dem.) i towarzysze, aby go zupełnie skreślić.

Dep. *Hirsch* (wolnom.) upatruje w wykluczeniu robotników, zatrudnionych w fabrykach państwowych nieuzasadnioną nieufność rządu do przedłożonéj ustawy. Państwowi robotnicy byliby przez to zdegradowani na robotników drugiéj klasy.

Tajny radzca *dr. Holtz* odpowiada, że w warsztatach wojskowych załatwia się bez sądów procederowych w wystarczający sposób skargi robotników.

Dep. *Tutzauer* (soc. dem.) twierdzi, że robotnicy w warsztatach wojskowych nie mogą praw swoich dochodzić przed zwyczajnemi sądami z powodu wielkich kosztów, że dla tego właśnie należy im udzielić dobrodziejstwa ustawy.

Major *Bahn* wykazuje różnicę między fabryką wojskową a prywatną.

Po krótkiéj jeszcze dyskusyi Izba uchyla wniosek dep. Auera, przyjmując § 69 w brzmieniu komisyi i resztę ustawy bez znacznych zmian.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 12. (Projekt kolonialny; drugie czytanie projektu wojskowego).

Koniec o godz. $5^1/_2$.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 21 czerwca
(Uroczystość Mickiewicza. — Wybory do Rad powiatowych. — Popiersie Zyblikiewicza. — Wisłocki o Janie Kantym. — Dr. dr. Krzyżanowski i Blumenstok).

(□) Odłożenie uroczystości złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu na dzień 4 lipca, które się okazało koniecznem ze względu na to, aby Książę-Biskup krakowski mógł w niéj wziąść udział, sprowadzi jeszcze tę korzyść, że katafalk w katedrze, który z powodu uroczystości św. Piotra i Pawła mógł tylko być na prędce w dniu 30 b. m. z rana ustawionym, będzie teraz mógł należycie być wykończonym i ozdobnie wykonanym.

W obec trudności, z jakiemi ziomkowie nasi z pod zaboru rosyjskiego spotykają się w przybyciu na uroczystość złożenia zwłok naszego wieszcza na Wawelu, przejęła tu wszystkich żywą radością wiadomość, że przynajmniéj Wielkopolska i Prusy Zachodnie gotują się do wzięcia w niéj stósownego udziału.

Celem obznajmienia szerokich warstw ludności krakowskiéj z narodowem znaczeniem przygotowującéj się uroczystości, odbędą się tu jutro w trzech salach trzy odczyty popularne na temat: „Dla czego składamy zwłoki naszego wieszcza Adama Mickiewicza na Wawelu.“ Urządzający je starają się o to, aby cała czeladź rzemieślnicza zebrała się na nie.

W rzędzie bieżących spraw krajowych najwybitniejsze miejsce zajmują w téj chwili wybory do Rad powiatowych. Wybory te mają u nas nie miłe znaczenie już z tego powodu, że w reprezentacyach powiatowych zasiadają obok siebie delegaci tak miast, jak gmin wiejskich i obszarów dworskich, że więc skład ich powinien wyjść zawsze z wyborów takim, aby wzmacniał i utrwalał poczucie solidarności interesów wszystkich mieszkańców powiatu. W zachodnich powiatach Galicyi nie ma o to tyle kłopotu, ile we wschodnich, gdzie na Rusinów działają miejscami niebezpieczne obce wpływy. U nas chodzi w téj chwili bardziéj o rzecz inną. Dotychczas Rady powiatowe zajmowały się prawie wyłącznie drogami i zakładami dobroczynności, dwiema najnaglejszemi wymagalnościami miejscowemi. Z postępem rozwoju swego powinna jednak instutucya Rad powiatowych zacząć wywierać szersze wpływy, a mianowicie na tworzące się teraz w znacznéj ilości Kółka rólnicze, aby te z właściwéj drogi nie zbaczały i na różne stosunki szkólne i ekonomiczne. Potrzebaby więc zastąpienia w tym celu tu i owdzie niejednéj staréj powagi powiatowéj młodszym inteligentniejszym żywiołem, a tego znów bez naruszenia poprzednio wyłuszczonéj, najważniejszéj zasady, w niejednym powiecie trudno będzie dokonać.

We wnętrzu groty w Szczawnicy, noszącéj miano Zyblikiewicza, ma być niezadługo umocowanym na tablicy pamiątkowéj medalion z popiersiem ś. p. marszałka Zyblikiewicza. Medalionu tego dokonał znany nasz artysta rzeźbiarz Hakowski. W Warszawie, gdzie był przez czas jakiś wystawiony, zyskał sobie medalion ten wielkie uznanie.

Na przedostatniém posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności prostował dr. Wisłocki w dalszym ciągu rozprawy swéj p. t. „Jan z Kęt Wacięga“ liczne mylnie dotąd podawane szczegóły o pochodzeniu i życiu Jana Kantego i odtworzył rzeczywistą biografią tego patryarchy uniwersytetu Jagiellońskiego, za pomocą krytycznego rozbioru różnych dokumentów, znajdujących się w archiwum uniwersyteckiém. Gruntowność wywodów, połączona z żywém przedstawieniem rzeczy, sprawiły, że go licznie zebrani członkowie akademii z wielkiém słuchali zajęciem.

Na ostatniém zaś posiedzeniu tego wydziału odczytał dr. Stanisław Krzyżanowski rozprawę p. t. „Dyplomy i kancelarye Przemysława II,“ dr. Alfred Blumenstock zaś rozprawę „O nieznanym zbiorze kanonów z rękopisu biblioteki paryzkiéj św. Genowefy.“

Tarragona, 19 czerwca.
(Cholera, żółta febra i wolnomularstwo w Hiszpanii).

Mniemam, że tak Szanownéj Redakcyi „Kuryera“, jako téż i jego czytelnikom niektóre wiadomości ze stron zapirynejskich, mianowicie dotyczące całego społeczeństwa ludzkiego, obojętnemi być nie mogą i dla tego milczeniem ich pomijać mi się nie godzi. Cholera, żółta febra i masonerya, zasługują zawsze na uwagę, aby się mieć zawsze na baczności przed temi zapowietrzonemi plagami.

Cholera, ów wrogi gość całéj ludzkości, zwykle czyni swoje wycieczki z Azyi do Europy — obecnie atoli, jeżeli się sprawdzi że nią jest, założyła swoje gniazdo w Hiszpanii i nie spłodziły jéj święte wody Gangesu, ale spalone od słońca ziemie małéj wioszczyzny iberyjskiéj. Pokazuje się, że nie tylko zgniłe wyziewy wilgoci mogą jéj dawać życie, ale nawet i spopielone od słońca ziemie. Od 12 maja zabiera swoje ofiary w wioszczynie zwanéj Puebla de Rugat w prowincyi Walencyi, i dopiero się w tych dniach publiczność tutejsza dowiaduje, że w wymienionéj wiosce wymarły po niektórych domach całe rodziny! Podziwiać trzeba opiekę hiszpańskiego rządu nad swoimi podwładnymi! Wrażenie ztąd niezmierne — umilkły polityczne stronnictwa, ustały wrogie szarpania się i spotwarzania wzajemne — wszyscy krzyczą na trwogę: cholera! Bądź jak chcesz, cholera czy inna plaga jéj podobna, zabrała tam na drugi świat 50 procent ludności. Zkąd tam przyszła? Jedni z lekarzy utrzymują, że to jest choroba powstała z picia deszczowéj, mętnéj i zgniłéj wody, bo wioszczyna nie ma innéj, a więc coś podobnego do cholery; inni mniemają, że to są złośliwe kolki (gastro enteritis coleriforme) wywołane jedzeniem rychłych i niedojrzałych owoców wśród wielkich upałów; inni nakoniec sądzą, że to jest rzeczywista cholera, któréj zaród był w poruszonéj do pokładów bruku ziemi, gdzie kiedyś miano grzebać cholerycznych zmarłych. W miejscu gdzie poruszono ziemię, zwaném Plaza de la Roca, najwięcéj ludzi wymiera. Rząd madrycki z pospiechem wysyła tam komisyą lekarską, aby ostatecznie całą rzecz ocenić. Szczególną tu mamy wolność! Nie wolno tu zbójcy aresztować aż po dopełnieniu zbrodni — trzeba pierwéj umrzeć, albo być okradzionym, a następnie się skarżyć.

Jakkolwiek wymieniona wioska choleryczna jest w blizkości Walencyi, epidemia do niéj nie zawitała, atoli objawiła się po wsiach: Montichelvo, Palma, Albaida, Adoz, Carcagente i Castella, jak gdyby była cholerą wiejską, lub przecięła drogę do ucieczki mieszczanom na wsie. Okoliczne wsie tak się obwarowały, że nikogo z innych okolic do siebie nie wpuszczają.

Według ostatnich wiadomości, choroba zabiera 5 procent, gdzie się objawi. Popłoch wszędzie wielki, środki obrony na gwałt się przedsiębiorą — i jak się to skończy, nie wiemy.

Żółta febra nagle się pojawiła w Maladze, i podobno ją tam przywiózł z Ameryki okręt parowy „Hernan Cortés.“ Z muzykantów, których zaproszono z domu dobroczynności na przyjęcie tego statku morskiego, po uraczeniu ich tam sucharkami i innem pożywieniem, zapadło na żółtą febrę sześciu. Ztąd między nadmorskimi mieszkańcami popłoch niesłyny. Pamiętam tu straszną chorobę z roku 1869, która się wtedy zaczęła w Barcelonie, i poszła nad morzem ku Maladze itd. zabierając na drugi świat bardzo liczne ofiary. Na szczęście, wyniósłszy się z nadbrzeży morskich na wyżyny, jest się bezpiecznym od jéj napadu — ale w takim razie wszelki ruch po portach, fabrykach i przesmykach zawiesić trzeba na parę miesięcy, a ztąd bieda i głód niechybne między robotnikami.

Tygodniki katolicki z Madrytu pisze prawie dosłownie, co następuje: „Mnóstwo osób poważnych — oświadcza on — nie znając tajemnic masońskich, znajduje się w wielkim błędzie, gdy mniema, iż przeklęta sekta masońska, potępiona przez Kościół, nie jest niebezpieczną, i że jéj czynności są mniéj więcéj zabawką, lub humorystyką, podobną do *pantominów*. Od czasu do czasu trzeba im zdzierać bielmo z ich oczów, które ich zaślepia.... Wiadomo przecież wszystkim, że punkta zapuszczania korzeni masońskich, są nasze prowincye zamorskie, a mianowicie Kuba i Porto-Rico, gdzie sekta z całą wolnością wojuje i mnoży zwolenników między wojskiem. Tak wszechmocne jéj panowanie w Porto-Rico, że potrafiła usunąć ztamtąd rządzcę, jenerała Palacios, który, jak wszystkim wiadomo, rozwinął swoją działalność przeciw téj czarnéj sekcie, a która otwarcie, z naciskim i gwałtem narzuca się wszystkim. Od chwili odwołania jenerała Palaciosa przez rządy Sagasty (masona), wolnomularstwo opanowało zamorskie prowincye, jakby swoje własne, i dopuszcza się nadużyć, jakich tam nigdy nie znano — szerząc nieufność, niezgodę i zamięszanie. Już się nie ogranicza na swéj propagandzie, ale z okrucieństwem i terroryzmem, narzuca rozprzężenie i racyonalizm. Przy rozwijaniu po wsiach między prostym ludem szumnego przymusu, podaje zarazem

---

(13)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO
przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 141.)

VI.

Minęły trzy lata. Zwyciężona prawem mocniejszego, t. j. nierozsądkiem swego wnuka, pani Brice zdecydowała się dać mu nauczycielkę.

Była to osoba bardzo rozsądna, która wychowała już kilkoro dzieci i która podjęła się trudnego lecz chwalebnego zadania, przygotowując małych chłopców do szkół. Dotychczas bardzo jéj się to dobrze udawało i uznano ją za lepszą od każdego guwernera do kierowania nauk młodych dziedziców wielkich rodzin. Ta zasłużona opinia ściągnęła na nią uwagę starszéj pani Brice, która spostrzegła, iż Edzio jest nieco krnąbrny.

Rzeczy szły dość w porządku przez ośmnaście miesięcy blizko, następnie barometr w Pignons opadł, aby już się nie podnieść; — były tam ze strony nauczycielki łajania bez końca, — ze strony Edzia wybuchy gniewu, które pozwalały wnosić o młodości, trudnéj do pokierowania. Po kilka razy Ryszard musiał wkraczać; sama jego obecność wystarczała, aby przywrócić spokój i przypomnieć Edziowi obowiązki, gdyż chłopiec kochał ojca z wzruszającym zapałem. Nie było nic piękniejszego i lepszego nad tego nieobecnego ojca; natomiast na samo imię pani Ryszardowéj Brice brwi jego ściągały się i fizyonomia przybierała ostry wyraz. Czyżto nie z powodu macochy Edzio musiał żyć zdala od swego ojca? Wnioski te sam sobie wydedukował — co było złem, gdyż mniéj zamknięty w sobie, więcéj udzielający się, byłby rozmawiał z Janem, który byłby mu zrobił kilka zdrowych uwag; ale Jan stracił cały wpływ od czasu, jak przybyła nauczycielka, która jakkolwiek bardzo inteligentna i dobra, ganiła tę zażyłość ze służącym, zanim zdała sobie sama sprawę z różnicy, jaka istniała między tamtym a innymi. Zwolna odsunięto go od panicza pod tym lub owym pozorem i zniknęła sposobność rozmawiania z nim. Pani Brice, matka, szanowała Jana bardzo, bez którego nie byłaby umiała administrować swojéj wsi, ale znała otwartość jego mowy, jakkolwiek zawikłanéj w niezliczone grzeczności, kiedy miał coś szczególnie nieprzyjemnego do powiedzenia i instynktownie obawiała się téj otwartości dla swego wnuka.

Pewnego dnia w końcu września, w chwili, kiedy Łucya otwierała kufry, wróciwszy z kilkotygodniowego pobytu u ojca na wsi, panna służąca oznajmiła jéj Jana.

— Służący z Pignons chce mówić z panem natychmiast — rzekła.

Ryszarda nie było w domu. Łucya kazała wprowadzić poczciwego sługę do biblioteki.

— Co się stało, Janie? — zapytała. — Czy pani Brice nie jest przypadkiem chora?... — albo Edzio?...

— Nie, pani — odpowiedział Jan jednym tchem; — zdrowie jest dobre, tylko charakter niedomaga. Pani Brice przysełа mnie po pana.

— A dla czego?

— Aby pana Edmunda przyprowadził do upamiętania, a tym razem to sprawa poważna.

— Łucya powstrzymała lekki ruch niepokoju. Zwykle męża jéj uprzedzano listownie, i to oględnie i tómacząc błędy, jakie chłopiec popełnił.

— Czy masz list? — zapytała.

— Nie, pani. Pani Brice była tak rozgniewana, że jéj ręka drżała i nie mogła pisać. Powiedziała więc do mnie: — Siadaj na koléj, Janie, i jedź opowiedzieć to memu synowi. — Czy pana nie ma w domu?

— Powróci dopiero jutro rano, Janie.

— Poczekam na niego. Gdybyśmy tak mogli jechać kuryerem....

Patrzał na Łucyą z wielką uwagą swemi poczciwemi, ciemnemi, wiernemi oczami i po chwili odezwał się:

— Powiem to pani; być może, iż pan będzie mniéj rozgniewany, aniżeli, gdybym mu powiedział sam.... Widziałem dobrze, że pani kocha to dziecko...

— Tak, Janie — rzekła Łucya — kocham go....

— A więc! powiem... gdyż pan będzie niezadowolony. Dzisiaj w czasie lekcyi pan Edmund dał swéj nauczycielce policzek.

— Co mówisz? — pytała Łucya, nie chcąc wierzyć własnym uszom.

— Wypoliczkował swoją nauczycielkę, dał jéj w twarz wreszcie...

Łucya przybrała bardzo poważny wyraz; Jan mówił daléj, spuszczając głos:

— A kiedy pani robiła mu z tego powodu wyrzuty — prawda, że go traktowała bardzo ostro i że to było przykrem do zniesienia...

— I cóż? — przerwała Łucya, blednąc.

— Podniósł na nią rękę... nie uderzył, nie, na szczęście... gdyż pani Brice jest prędka i nie wiem, coby była uczyniła!

Łucya zmieszana spoglądała na swoją suknią i widziała oczami duszy dziecko i babkę naprzeciw siebie, równo rozjątrzonych jedno na drugie.

— I wtenczas? — zapytała po chwili.

— Pan Edmund uciekł do swego pokoju, gdzie się zamknął. Od téj chwili nie jadł nic i nie chce wyjść.

Twarz Łucyi wyrażała przestrach tak widoczny, że Jan pospieszył dodać:

— Widziałem go proszę pani. Wszedłem na drzewo w ogrodzie naprzeciwko okna i widziałem go.

— Cóż robił?

— Siedział przy biurku i pisał. Myślę, że do babci, albo może do pana. Wtenczas odjechałem.

— A gdyby mu się stało jakie nieszczęście? — pytała Łucya cicho, nie śmiejąc prawie przyznać swéj obawy sama przed sobą.

— Mają go na oku, jest ktoś przy drzwiach i ktoś inny na drzewie ze sznurkiem w ręku, aby zadzwonić w razie trwogi. Okiennice na zewnątrz przywiązano, nie będzie mógł ich zamknąć.... Ma światło i czuwają nad nim dobrze. A zresztą — dodał szeptem prawie — nie ma tam ani noża, ani pistoletu....

Spojrzeli na siebie, przerażeni temi słowami. Mieli oni jednę i tę samą myśl: ten dumny chłopiec jedenastoletni mógł był w szale upokorzenia pomyśleć o samobójstwie.... Łucya zadrżała i zakryła ręką oczy.

— Gdybym śmiała — odezwała się wreszcie — pojechałabym natychmiast....

— Nie ma już dzisiaj pociągu — odpowiedział Jan — inaczéj byłbym panią zawiózł....

— Wyjedziemy jutro rano najpierwszym pociągiem, napiszę parę słów do mego męża.

Po nocy bezsennéj, w czasie któréj Łucya wystawiała sobie, iż ciężar odpowiedzialności wszelkiego rodzaju spada na nią, wyjechała wcześnie. Jan, myśląc, iż przywiezie swego pana, zostawił powóz na stacyi w Laroche a groom, uprzedzony telegramem, oczekiwał ich z ekwipażem.

Droga wydawała się nieskończenie długą; wreszcie Pignons ukazało się przy ostatnim skręcie, i Łucya pierwszy raz przestąpiła sama progi swéj teściowéj.

Pani Brice zeszła, usłyszawszy turkot; gdy spostrzegła synową, zdziwiła się niezmiernie — i czuła się niemile dotkniętą. Jéj wymuszone zachowanie się, jéj zimny wzrok zdawały się mówić: „Po co tutaj przyjechałaś?“

— Mąż mój jest nieobecny — odezwała się Łucya, — i będzie mógł przybyć dopiéro za parę godzin, przyjechałam na prędce...

— Bardzo to uprzejmie z twéj strony — odpowiedziała pani Brice tonem, który wyrażał coś wręcz przeciwnego, — ale wszystko wróciło do należytego porządku i jesteśmy najzupełniéj spokojni. Czy nie zechcesz rozebrać się?

(Ciąg dalszy nastąp.)

rozbój masoński swoją złowrogą rękę wszystkim nienawiściom i zemstom, a nawet gdy to sprzyja jego widokom, *niszczy posiadłości, burzy własności, zabija chodowane trzody, rabuje publicznie wszelkie obce mienie, grożąc śmiercią ich właścicielom*, gdyby się odważyli stawiać jakikolwiek opór. Przyszło już do tego że ojcowie, z obawy sztyletu masońskiego, wysyłają swych synów do południowéj Ameryki, a nie zbywa też i na całych rodzinach, które opuszczają swoje nieruchomości i wynoszą się wskutek gróźb otrzymanych do miejsc bezpieczniejszych. Taki jest stan rzeczy w Porto-Rico, gdzie sekta osadziła swoją apokaliptyczną plagę, pobudzając do bezczelnych namiętności, siejąc zepsucie moralności, burząc jednych przeciwko drugim itp.“

Bez komentarzy — a jeśli nie w tak wyraźnych odcieniach, takie samo gospodarstwo mamy i w Hiszpanii.

ZIEMIE POLSKIE.

* *Zapędy rusyfikacyjne.* Korespondent „Moskowskich Wiedomosti“ w artykule p. t.: „Język rosyjski w kraju nadwiślańskim,“ zastanawia się obszernie, dla czego język rosyjski pomimo wszelkich środków, *nie pozyskał w kraju wspomnianym prawa obywatelstwa.* Zaznacza téż z drugiéj znów strony, że i wielu Rosyan zaniedbuje tam swój język rodzinny i w stósunkach domowych używa wyłącznie niemal języka polskiego. (!) Zacytowawszy różne odnośne przykłady, korespondent proponuje przeniesienie uniwersytetu warszawskiego.

Zdaniem naszém — pisze korespondent — niemałém jest nieszczęściem istnienie w Warszawie uniwersytetu i bardzoby dobrze było przenieść go do bardziéj zacisznego miasteczka! Historya udziela nam i pod tym względem dobrych wskazówek; przypomnieć tylko sobie wypada, jak rząd postąpił z uniwersytetem wileńskim a późniéj z brzeskim korpusem kadetów; a postąpił, jak nauczyło doświadczenie, z rozumną przezornością.

Jak to, więc ani Apuchtin, ani Marya Andrejewna nic dotąd nie zdziałali? Pocóż właściwie rząd rosyjski na stanowiskach rusyfikacyjnych trzyma te osobistości, które pomimo ciągłych usiłowań nie zmoskwiczyły ani jednego Nadwiślanina?

NIEMCY.

* Berlin, 23 czerwca. Wczoraj odbył się z okazyi 150 letniego istnienia gwardyi przybocznéj festyn, na którym była obecna para cesarska i wielu dostojnych gości. Koło dla jeźdźców było przybrane w barwy pułku, czerwone z białém. Po krótkiéj pauzie rozpoczął się pierwszy kadryl, w który wystąpili konno parami: księżniczka Wiktorya z pułkownikiem Bissingiem, ks. Małgorzata z księciem Fryderykiem Leopoldem, hr. Radolińska z księciem Radziwiłłem itd. W trzecim kadrylu jechali rekruci w mundurze z roku 1830. Następnie udali się wszyscy do oświeconego rzęsiście kasyna pułku. Na dzisiejszéj uroczystości miał cesarz do pułku przemowę, na którą odpowiedział pułkownik i przyboczny adjutant cesarza, Bissing.

— *Ostateczne* układy niemiecko-angielskie są blizkie ukończenia. W tych dniach ma nastąpić w Londynie wymiana zdań między lordem Salisburem a hr. Hatzfeldem a ugoda zostanie podpisaną, skoro tylko szczegóły będą uregulowane, odnośnie do których toczą się rozprawy w Berlinie.

— *Minister* finansów Scholz podał się do dymisyi z powodu groźnego cierpienia oczu, które mu nie dozwala pełnić funkcyi urzędu swego. Jako następcę jego wymieniają pisma niemieckie jedne nadburmistrza frankfurckiego, dr. Miquela, inne jeneralnego dyrektora fabryk Kruppa, tajnego radzcę finansowego Jenke.

— *Komisya* obradująca nad ochroną robotnika odbyła posiedzenie w sobotę i dzisiaj. Przedmiotem rozpraw była praca kobiet i dzieci. Przyjęto projekt rządowy z drobnemi tylko zmianami.

— *Komisya* budżetowa przyjęła uchwały projektu rządowego o podwyższeniu pensyi urzędników.

— *Emin pasza* wyruszył już przed dwoma miesiącami w głąb Afryki, a dotąd nie nadeszła o nim żadna wiadomość. Jego karawana liczy 550 ludzi, t. j. 400 tragarzy, 100 żołnierzy i 50 dawniejszych podwładnych Emina. Dołączyli się też do niego francuzcy misyonarze z księdzem Schynse. Wyprawa ma na celu oprócz naukowych badań także zawiązanie przyjaznych stosunków z Arabami, aby mieć zapewniony trakt karawanowy.

— *Grawenreuth*, prawa ręka Wissmanna, twierdzi, że wschodnia Afryka, pozostająca pod wpływem niemieckim, jest bogato od natury uposażoną, ale zbrodnią byłoby wysyłać tam niemieckich chłopów. Można tam uprawiać kawę, tytuń, wanilę, kakao i owoce południowe, a że same południowe Niemcy potrzebują rocznie za 300 mil. towarów kolonialnych, przeto Afryka może wielkie Niemcom przynieść korzyści.

ROSYA.

* Dopiéro teraz nadchodzą wiadomości o losie pani Cebrikowéj. Internowano ją na rozkaz gubernatora Wołogdy w Jareńska, miasteczka liczącego 1000 mieszkańców, położonego nad rzeką Jaengą, w północno-zachodniéj stronie gubernii. Miasteczko to jest odległe o 1200 wiorst od Moskwy a 1500 od Petersburga. Niedawno temu przeniesiono tam kolonią karną, istniejącą dotychczas w Szenkursku. Jareńska kolonia oprócz pani Cebrikowéj liczy jeszcze piętnastu więźniów. Należą oni do tak zwanéj „przywilejowanéj“ klasy i otrzymują 8 do 15 rubli miesięcznie na utrzymanie. Telegraficznego połączenia ze światem nie ma w Jareńsku; brak tam nawet zupełnie poczty.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

W Bydgoszczy odbędzie się dnia 4 lipca r. b.:

1) O godzinie 6 zrana uroczysta msza żałobna z wystawieniem katafalku, rzęsistem oświetleniem, przemową i śpiewem.

2) O godzinie 8 wieczorem ogólne zebranie.

Program:

a) śpiew, b) odczyt o życiu i pismach Adama Mickiewicza, c) śpiew, d) wygłoszenie ustępów z dzieł Mickiewicza, e) śpiew, f) żywy obraz z „Pana Tadeusza“.

Prócz tego postanowiono:

1) Złożyć wielki wieniec laurowy, ozdobiony wstęgami i napisem: „Bydgoszcz“ — „Nieśmiertelnemu Adamowi, 4go Lipca 1890 roku“ — na trumnie wieszcza w Krakowie. — Wieniec złożą ci, którzy pojadą z Bydgoszczy na obchód do Krakowa.

2) Zakupić, o ile fundusze starczą, popularne wydania dzieł Mickiewicza, mianowicie „Pana Tadeusza“ i rozdać pomiędzy lud.

3) Zebrać fundusz na powyższe cele. — W Bydgoszczy krąży lista składkowa, a prócz tego zbierane mają być datki w „Towarzystwach“ tutejszych.

W Ostrowie odbędzie się uroczystość Mickiewiczowska nieodwołalnie w przyszły wtorek dnia 1 lipca r. b.

Rano o godzinie 8 nabożeństwo żałobne. Wieczorem o godzinie 8 w sali p. Hotmańskiego obchód uroczysty podług następującego programu:

1) Druga rapsodya Liszta na cztery głosy. 2) Przemowa. 3) Deklamacya, Marsz pogrzebowy Ujejskiego, z towarzyszeniem na fortepianie marszu żałobnego Szopena. 4) Śpiew chórowy na cztery głosy. 5) Odczyt o Mickiewiczu. 6) Śpiew chórowy na cztery głosy. 7) Spiew solo-sopran: Zdrowaś Marya, Szuberta. 8) Deklamacya: Spowiedź Jacka. 9) Śpiew chórowy na cztery głosy. 10) Śpiew solo-sopran: Kołysanka, przez Kanię.

Wydział krajowy rozsyła do osób, które wymieniliśmy, zaproszenia brzmiące, jak następuje:

„Zwłoki Adama Mickiewicza zostaną dnia 4 lipca 1890 roku złożone w katedrze na Wawelu.

Do wzięcia udziału w téj uroczystości mam zaszczyt zaprosić ..... imieniem Komitetu krajowego.

Lwów, dnia 20 czerwca 1890 r.

Marszałek krajowy:
Tarnowski.

(Udział w uroczystości uprasza się zgłosić wcześnie w Komitecie wykonawczym w Krakowie ul. Wiślna 7).“

Komitet wykonawczy uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu podaje niniejszem do wiadomości, że nie jest mu możliwem na wszystkie pisma do niego wystósowane odpowiadać. Komitet oświadcza, że zgłoszenia o wyznaczenie miejsca w pochodzie uwzględnionemi będą. Co się tyczy zniżenia ceny jazdy na kolejach — to Komitet odniósł się do Dyrekcyi właściwych kolei, a skoro pomyślną otrzyma odpowiedź, karty legitymacyjne wysłane zostaną do Rad powiatowych, dokąd uczestnicy uroczystości zgłosić sią po takowe zechcą.

A. Wodzicki.

Sekcya korespondencyjna komitetu wykonawczego obradowała onegdaj w południe pod przewodnictwem hr. St. Tarnowskiego w sali konferencyjnéj magistratu. Po odczytaniu programu całego pochodu pogrzebowego, omawiano kwestyą wydawania kart dla sprawozdawców dziennikarskich. Uchwalono, iż każda redakcya codziennego pisma może otrzymać dla swoich sprawozdawców najwyżéj dwie karty. Bilety wydawane będą w biurze komitetu w dniach 1—3 lipca, a sprawozdawcy otrzymają je za okazaniem legitymacyi odnośnych redakcyi.

W krypcie katedry wawelskiéj, gdzie zwłoki Mickiewicza będą złożone, roboty przygotowywują się z pospiechem i, jak już donieśliśmy, zostaną na czas ukończone. „Czas“ podaje następujące o niéj szczegóły:

Z nawy lewéj kościoła po 12 schodach z libiąskiego kamienia schodzi się do przedniéj części krypty. Schody zakończone u wejścia do podziemi pięknie pomyślanemi balustradami. Przednia część krypty pozwoli zwiedzającym grobowiec widzieć sarkofag w całej okazałości. Do głównéj krypty z przedniéj przechodzi się po trzech stopniach — i tu właśnie zaczęto obecnie kłaść posadzkę.

Nad temi trzema schodami rozpięty jest łuk tryumfalny, pokryty rozwiniętą gałęzią laurową, którą wspierają 3 tarcze z herbami Polski, Litwy i Rusi. Na środku téj części głównéj stoi sarkofag. Będzie on ustawiony tak, że można go obejść. Sarkofag i krypta ozdobione będą bogato rzeźbami i będą miały monumentalny charakter. Sarkofag, w włoskim renesansie, ma 2.45 metra długości a 1.50 szerokości i zbudowany jest tak, iż zmieści się w nim trumna ze zwłokami Mickiewicza. Według listu p. Wł. Mickiewicza, zewnętrzna trumna dębowa, rodzaj skrzyni, w któréj zwłoki wieszcza, złożone poprzednio w trumnę metalową, przewieziono z Carogrodu do Paryża, uległa zniszczeniu o tyle, iż zwłoki w niéj nie będą mogły być wiezione na Wawel. W téj drewnianéj trumnie przyjdą one tylko na dworzec krakowski, tu z niéj wyjęte zostaną tak, że przeniesione zostaną z dworca na Wawel w trumnie metalowéj, która znajduje się pod drewnianą. Ma to być trumna ołowiana. Ta trumna ma 2 metry długości, 65 cmtr. szerokości a 50 cmtr. wysokości — odpowiednio téż do jéj rozmiarów zbudowany został sarkofag.

Sarkofag będzie wykonany z kamienia wapiennego częstochowskiego. Po nad nim w głowach w medalionie rzeźbiony w kamieniu obraz Matki Boskiéj Ostrobramskiéj, mający się wykonać w mozaice szklannéj. Wykonania obrazu Matki Boskiéj Ostrobramski, który ma służyć za wzór do wykonania w mozaice, podjął się artysta-malarz p. Alfred Römer. Z przodu sarkofag ozdobiony będzie medalionem, wykonanym przez artystę-rzeźbiarza p. Lewandowskiego. Na bokach sarkofagu będą odpowiednie napisy.

Posadzka w krypcie, układana obecnie w płytach czarnych i białych, jest z marmurów dębnickich. Cały więc materyał, użyty do krypty, pochodzi z ziem ojczystych.

Projekt urządzenia i ozdobienia krypty, jak również całego sarkofagu wypracował prof. Odrzywolski — on też kieruje szybko postępującemi robotami. Wszelkie prace kamieniarskie wykonywa firma Braci Trembeckich.

Otwór do krypty prowadzający będzie pokryty wielką płytą miedzianą z odpowiednim napisem.

Wiele osób, szczególnie przejezdnych, spieszy na Wawel już teraz, by przypatrzyć się robotom i krypcie Mickiewiczowskiéj.

Główny mistrz ceremonii dr. Weigel wyda odezwę do obywateli w sprawie sformowania honorowéj straży obywatelskiéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 24 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. Pfeilowi w Prabutach w powiecie suskim order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* **Na kościół Serca Najsłodszego P. Jezusa** złożyli u podpisanego: Czeladź probostwa z Kaźmierza 8 m., Kotecki z Kobierna od kilku osób 9,80 m., Łubieński W. z Poznania 5 m., przez ks. Olszewskiego ze Środy 1,20 m., z Główny składka od mieszkańców 38,25 m., R. z P. 5 m., X. X. 10 m., Jakubowski, budowniczy z Jerzyc 300 m., służące z Poznania 1,50 m., T. S. z Krakowa 6 guldenów, Smolibowski ze Śremu 8 m., P. Gromadziński z Jerzyc 2 m., W. Napierała z Jerzyc 3 m., gmina Wiorki 19,25 m., Monsignor Szołdrski 12 m., Flaum z Winiar 3 m., Kastor z Glinna 2 m., Gaworowski z Poznania 6 m., M. Wroniak 3 m., za staraniem p. Königa, dysponenta interesu H. Kantorowicza od personału biurowego i robotników fabryki 65,20 m., J. L. od siebie i od dzieci Rokosowskich pod Poniecem 10,70 m., Emma Piotrowska z Poznania 50 m., Jakób i Wojciech Tomalka z Jerzyc 6 m., K. Hahn z Jerzyc 6 m., M. Skora z Jerzyc 9 m., ks. penitencyarz Roesler 30 m., Kantorski ze seminar. 3 m., Kompf z Grabia 3 m., Szymański z Huty Skorzeńcina 3 m., ksiądz dziekan Ertmann z Kwieciszewa 25 m., Sadowicz z Poznania 1,50 m., Handfeld z Jerzyc 3 m., Humla z Poznania F. 5 m., W. Brzostowski z Jerzyc 3 m., robotnicy z fabryki sprytowni Hepnera 30 m. 55 fen., A. Wawrzyniak z Poznania 3 m., P. N. z Poznania 3 m., Malicka z Główny 3 m., Przybyłowska z Poznania 5 m., Stawiccy ze Smigla 3 m., Michałowski z Peplina 3 m., N. N. z Poznania 20 m., panna Helena Kuszke od siebie i kilka osób z Krotoszyna 30 marek, panna Echaust z Kowalewa 3 m., składka siedmiu wdów z Poznania 6 m.

Kwitując z podziękowaniem z odebrania powyższych ofiar proszę o dalsze ofiary.

Poznań, 21 czerwca 1890.

Ksiądz Woliński,
dziekan i proboszcz św. Wojciecha.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 3 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek p. Artur Zawadzki, artysta charakterystyczno-komiczny daje przedstawienie, którego program następujący: 1) „My i One“, monolog M. Gawalewicza (na żądanie). 2) „Profesor staréj daty“, typ charakterystyczny (na żądanie). 3) „Babcia Fejtełes“, typ charakterystyczny z natury. 4) „Iwan Iwanowicz, kapitan“, monolog charakterystyczny. 5) „Dorożkarz warszawski“, typ z natury (na żądanie). 6) „Silberstein wybiera się z żoną na spacer“, scena humorystyczna. Ceny zniżone.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 25 czerwca o godzinie 5 po południu.

* **Ks. Biskup Assmann** przybędzie do Poznania dnia 3 lipca.

* **Uroczystość** wianków, od tylu lat urządzana staraniem Towarzystwa „Stella“, zwabiła i tego roku niezliczone tłumy publiczności wszelkich stanów i narodowości poza bramę szelągowską. Przy pięknéj pogodzie odbyła się uroczystość według ogłoszonego programu. Spiewy, pod dyrekcyą p. dyrektora Dembińskiego, ogólny zyskały poklask, tak samo żywe obrazy. — Towarzystwu „Stella“ należy się wszelkie uznanie za tyloletnie usiłowania około zachowania starego naszego zwyczaju — ale i poparcie ze strony publiczności.

* **Według ogłoszenia** starosty krajowego złożyć mają za rok 1889 opłat do poznańskiego stowarzyszenia zawodowego rólniczego za każdą markę podatku gruntowego 1) sekcya, powiat zamiejski bydgoski 3 fen., 2) sekcya, miasto Bydgoszcz 2 fen., 3) sekcya, powiat czarnkowski 2 fen., 4) sekcya, powiat wieleński 3 fen., 5) sekcya, powiat gnieźnieński 4 fen., 6) sekcya, powiat inowrocławski 2 fen., 7) sekcya, powiat chodziezski 3 fen., 8) sekcya, powiat mogilnicki 3 fen., 9) sekcya, powiat szubiński 3 fen., 10) sekcya, powiat strzeliński 2 fen., 11) sekcya, powiat wyrzyski 2 fen., 12) sekcya, powiat witkowski 4 fen., 13) sekcya, powiat wągrowiecki 3 fen., 14) sekcya, powiat żniński 2 fen.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali a) definitywnie: nauczyciele Wyrembalski z Gorzupi w powiecie krotoszyńskim w Krotoszynie (Pläne?), Kless z Jordanu w powiecie cylichowskim, w Szczepankowie, Stawny ze Swiecy w Łąkocinie, Kielmiński z Szelejewa w Skokowie, Dierker z Kurnika w Bninie, Uliczka z Bnina w Kurniku, Miśkiewicz z Jaraczewa w Kretkowie i Krzysztofiak w Zalasewie; b) odwołalnie: nauczyciele Wróblewski z Buku w Drzązgowie, Dzięcioł z Mchów w Bierzglinie.

* **Sroda.** Z powodu wybuchłéj w kilku miejscowościach zarazy pyskowéj i racicowéj zakazano spędzać na jarmarki w Kostrzynie (8 lipca) i w Pobiedziskach (30 lipca) bydło i trzodę chlewną.

* **Wolsztyn.** Urzędnicy, którym zlecono ogólne prace przedwstępne pod budowę kolei z Wolsztyna do Leszna, przybyli przed kilku dniami do nas i rozpoczęli swe prace.

* **Bydgoszcz.** Majętność Włóki pod Kotomierzem nabył kapitalista tutejszy Max Winter za cenę 129,000 marek.

* **Toruń.** Ks. proboszcz Gryglewicz z Grabia wezwany został znowu na termin dnia 9 lipca przed tutejszym sądem ławniczym z powodu nieopłacania procederu za utrzymywanie Czytelni Ludowéj w Grabiu. — Hr. Bniński, rotmistrz i szef szwadronu w załogującym w Toruniu pułku ułanów nr. 4 (v. Schmidt) otrzymał życzoną dymisyę w randze majora z pensyą i z prawem noszenia munduru.

* **Wrocław.** Na posiedzeniu Towarzystwa Polsko-katolickiego w Wrocławiu dnia 22 czerwca uchwalono, aby za zezwoleniem Szan. Red. za pół ceny „Dziennika“ i „Kuryera Poznańskiego“ abonować. Za całą cenę „Orędownika,“ „Głos polski,“ „Jedność,“ „Wielkopolanina,“ „Postęp,“ „Przyjaciela Ludu,“ „Gazetę Olsztyńską,“ „Nowiny Raciborskie,“ „Swiatło,“ „Katolika“ i „Pracę“. Gazety będą po wszystkich częściach miasta gdzie członkowie mieszkają rozdzielone. Obchód uroczystości przeprowadzenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza chciało Towarzystwo za przykładem Berlina w połączeniu z innemi Towarzystwami urządzić. W tym celu na przeszłym posiedzeniu wysłano 3 członków z zarządu do Towarzystwa Przemysłowców Polskich dla wzajemnego porozumienia się, lecz tak propozycyi jak i delegacyi, co tu z bólem serca jesteśmy zniewoleni wypowiedzieć, nie przyjęto. Postanowiono zatem na własną rękę uroczystość tę urządzić.

1) W imieniu Towarzystwa Polsko katolickiego i tegoż Przyjaciół jako delegat pojedzie do Krakowa zastępca przewodniczącego p. Felix Górnatowski.

2) Aby dać sposobność rzemieślnikom i robotnikom do wzięcia udziału, uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 6 lipca.

3) Zamiast wieńca zakupione będzie popiersie ś. p. Adama Mickiewicza dla Towarzystwa i 50 egzemplarzy „Pana Tadeusza,“ które w dniu uroczystości rozdane będą.

Program uroczystości ogłoszony będzie późniéj.

* **Wieliczka.** Z powodów niezależnych od komitetu, odbędą się zjazdy do kopalni Wielickiéj w dniach 29 czerwca, 3 i 5 lipca b. r. każdego z tych dni po południu o godzinie 1 — a nie pierwszego lipca, jak to poprzednio ogłoszono.

Z wydziału Czytelni Ludowéj w Wieliczce
dr. Jakób Dziewoński.

* **Z Rzymu** donoszą do „Czasu“, iż zaraz po tajnym konsystorzu (dnia 23 b. m.) powiezie członek papieskiéj gwardyi szlackeckiéj książe Mattei Antici wprost do Krakowa t. z. *zuchettę* kardynalską, celem wręczenia jéj Księciu-Biskupowi Krakowskiemu. Ablegat zaś papieski msgr. Meszczyński, sekretarz ks. Kardynała Ledóchowskiego, będzie oczekiwał w Rzymie wiadomości o dniu audyencyi u Najjaśniejszego Pana w Wiedniu. — Skoro ta wiadomość nadejdzie, msgr. Meszczyński z asystencyą podąży, jako reprezentant Ojca św. do Wiednia i zanotyfikuje uroczyście Najj. Panu oficyalną wiadomość o nominacyi Księcia Biskupa Dunajewskiego Kardynałem, — oraz wręczy Najj. Panu przeznaczony dla nowego Kardynała biret. — Jednocześnie przybędzie nowo mianowany Kardynał w asystencyi księcia Mattei Antici do Wiednia i tam otrzyma od msgra Meszczyńskiego odnośne *breve* Ojca św., a od Najj. Pana przy uroczystym ceremoniale przywieziony z Rzymu biret kardynalski. Kapelusz kardynalski otrzyma Książę-Biskup z rąk Ojca św. na następnym konsystorzu publicznym.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 25go czerwca św. Prospera B.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Arcybiskupów*** gnieźnieńskich, Metropolitów i Prymasów Polski od r. 1000—1822 wyszedł w tych dniach z drukarni Kuryera Poznańskiego tomu IVgo zeszyt 5ty, całego dzieła zeszyt 35, zawierający życiorysy Kardynała Prymasa Radziejowskiego i Prymasa Stanisława Szembeka. Szembek został następcą Radziejowskiego, obaj równe mają pomniki, jaśniejące na dwóch przeciwnych ścianach kaplicy Najświętszego Sakramentu w Gnieźnie (nawiasem mówiąc: bardzo potrzebującéj odnowienia) a jakżeż odmienne to charaktery!

Radziejowski ambitny, pyszny, wyniosły, jako pasterz nie wiele troszczący się o swą Archidyecezyą, Biskup nieszczególnéj reputacyi, — jako najwyższy polityczny dostojnik kraju niesumienny, nie tylko biorący grube pieniądze przy bezkrólewiach i elekcyach — ale jeszcze dopominający się ich dość bezczelnie — a gdy go o przekupstwo posądzono, wypierający się tego, co uczynił przed Bogiem i przed ludźmi — zmienny, przebiegły, na dwóch ramionach płaszcz noszący, itd.

Stanisław Szembek: kapłan gorliwy, Biskup niezrównany — przykład dla duchowieństwa i narodu, w politycznych przekonaniach i wierności niezmienny — w czasie nieustannych zamieszek krajowych między Augustem II a Leszczyńskim wierny zwolennik Augusta, nie dający się ustraszyć niczém, kilkakrotnie na wygnaniu przebywający — zawsze troskliwy o dobro swéj duchownéj Oblubienicy.

Radziejowskiemu, który w swym kościele metropolitalnym ani razu jednego nie był — ingresu nie odprawił, dostał się pomnik przez pochlebstwo i licemiernictwo tych, których hojnie w testamencie opatrzył, chociaż ich początkowo ciężko (zapewne w znacznéj części niesłusznie) piętnował i obrażał. Szembekowi należy się jak najsłuszniéj piękny pomnik i wdzięczna pamięć w narodzie i w kościele.

Wspomnieć się godzi, że Prymas Szembek po 83 latach odprawił znów w r. 1720 synod dyecezalny w Łowiczu — że jest ostatnim z Arcybiskupów gnieźnieńskich, którzy wykonywali władzę metropolitalną w dawniejszéj sufraganii swojéj w dyecezyi wrocławskiéj w parafii grabowskiéj w r. 1711.

Mając liczną rodzinę, którą kochał bardzo, i o któréj pamiętał, a z któréj wielu zacnych mężów świeckich i duchownych na pociechę Rzeczypospolitéj i Kościoła wyrosło, Arcybiskup Szembek nie zapomniał w testamencie i w kodycylach swoich o znaczniejszych kościołach i klasztorach i hojnemi je opatrzył zapisami, jak kościół metropolitalny gnieźnieński, kościoły katedralne w Krakowie i Włocławku, kolegiacki w Łowiczu, opacki w Tyńcu i wiele kościołów klasztornych.

Druk dzieła posuwa się dość raźno naprzód — to téż mamy nadzieję, że za Bożą pomocą szczęśliwie i niezadługo do końca dobijemy.

Przypominamy Szanownym Czytelnikom naszym że za pierwotną cenę prenumeracyjną ***marek 60 za całe dzieło ciągle jeszcze abonować można.***

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań w czerwcu, Sw. Marcin 16/17 w podwórzu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 czerwca.

BAZAR. Skoraszewski z Turska, pani Węsierska z Sierosławia, hr. Bniński z Czeszewa, Grabowski z Nowejwsi.

Telegram giełdowy

Berlin, 24 czerwca 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	204 —	204 25
na wrzesień-październik . . .	180 25	180 25
Żyto spok.		
na czerwiec-lipiec	157 —	156 75
na wrzesień-październik . . .	147 80	148 —
Oléj rzep. słabiéj.		
na czerwiec	68 80	68 20
na wrzesień-październik . . .	55 40	54 90
Okowita spok.		
eksportowa	35 80	35 30
na czerwiec-lipiec	35 —	35 10
na lipiec-sierpień	35 10	35 10
na sierpień-wrzesień	35 60	35 50
na wrzesień-październik . . .	35 40	— —
spożywcza	55 80	— —
Owies		
na czerwiec	166 50	167 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	,000	10,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	,000
Kurs z dnia	**21**	**23**
Consol. 4%	106 10	106 10
Consol. 3½%	100 60	100 50
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 60	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 30	98 10
Poznańskie listy rentowe . . .	103 20	103 10
Austryackie banknoty . . .	174 —	174 10
Austryacka renta srebrna . .	77 25	76 80
Rosyjskie banknoty	233 30	232 50
Rosyjskie listy zastawne . . .	100 —	99 80
Polskie 5% listy zastawne . .	68 25	67 80
Polskie likwidacyjne listy zast. .	— —	64 90
Węgierska 4% renta złota . .	89 40	89 20
Węgierska 5% renta papier. .	86 50	86 50
Austryackie kredytowe akcye .	165 40	164 60
Austryackie francuskie koleje .	100 10	100 —
Lombardy	59 90	59 50
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 24 czerwca 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica spok.		
na czerwiec-lipiec	184 —	184 —
na wrzesień-październik . . .	177 —	176 50
Żyto spok.		
na czerwiec-lipiec	156 50	157 50
na wrzesień-październik . . .	145 50	145 50
Olej rzep. bez inter.		
na czerwiec	49 75	49 75
na wrzesień-październik . . .	56 25	55 75
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza. . . .	54 75	54 80
„ eksportowa. . . .	35 —	35 —
„ na czerwiec eksp.	34 50	34 50
„ na sierp. wrzesień eksp.	35 —	35 —
Petroleum		
w miejscu.	11 70	11 65

Stan powietrza.

Dnia 23 czerwca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	766	PłdZ.	4	zachm.	14
Aberdeen . . .	764	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	12
Chrystiansund .	762	W.Płd.W.	2	pół zachm.	13
Kopenhaga . . .	761	Płd.Z.	2	pochmurno	15
Sztokholm . . .	759	Z.	2	bez chmur	16
Haparanda . . .	759	Płd.	2	pół zachm.	16
Petersburg . . .	760	spokojnie.		parno	15
Moskwa . . .	758	Płn.	1	bez chmur	15
Kork, Queenst.	768	Płd.Płd.Z.	3	pół zachm.	14
Cherbourg . . .	768	Z.	4	zachm.	17
Helder	764	Płn.Z.	2	pół zachm.	13
Sylt	759	PłnZ.	2	pół zachm.	14
Hamburg . [1]	760	Z.	3	zachm.	13
Swineminde .	762	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	16
Neufahrwasser .	761	Płn.	1	pół zachm.	15
Kłajpeda	760	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	16
Paryż . . .	768	Z.	2	zachm	16
Monaster. . . .	763	Z.	3	pół zachm.	14
Karlsruhe . . .	766	Płd.Z.	5	zachm.	15
Wiesbaden . . .	764	Z.	4	pół zachm.	17
Monachium .	766	Płd.Z.	4	deszcz	12
Kamienica . .	763	Płd.	2	deszcz	12
Berlin	762	Płd.	2	pochmurno	14
Wiedeń . . .	764	PłnZ.	2	pogodnie	13
Wrocław . .	764	Z Płn.Z	3	bez chmur	12
Isle d'Aix . . .	778	Z.Płn.Z.	2	pogodnie	17
Nizza	763	Płd.Z.	2	mgła	18
Tryest .	763	W.	1	zachm.	20

[1]) Nocą silny deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Rozdział nacisku jest bezustannie dość równy, ztąd prąd powietrza mniéj więcéj słaby, w Europie centralnéj przeważnie z PłdZ. do PłnZ. Powietrze w Niemczech jest chłodne i zmienne w wielu; miejscach spadł tamże deszcz. Cuxhaven i Hanower miały burze. Z Austro-Węgier donoszą o licznych burzach.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
23. Pop. 2	755,4	Płn. um.	zachm.	+18.1
23. Wie. 9	756.1	PłnZ lekki.	pochm. [1])	+13,6
24. Ran. 7	756,8	PłnZ.lekki.	pół pog.	+14,7

[1]) Od godz. 3¾ do godz.4 deszcz.

Dnia 23 czerwca maximum ciepła +20,4° Cel
" " minimum ciepła +10,0°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 23 czerwca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3292 sztuk bydła rogatego, 11211 sztuk trzody chlewnéj, 2174 cieląt, 25269 skopów. — Bydło rogate. Rzeźnicy i eksporterzy zaopatrzyli się już wczoraj i przedwczoraj, tak, że dziś nie sprzedano ani połowy dostawionego bydła. Kupcy zachowali się dziś powściągliwie, interes był powolny; również nie osiągnięto zupełnie cen dni poprzednich, atoli wszystko rozsprzedano. Płacono za gatunek I 58—62 mrk., za gatunek II 54—57 mrk., za gatunek III 49—53 mrk., za IV 45—47 m. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Interes był słaby i powolny; ceny spadły, hociaż na eksport zakupiono więcéj, aniżeli w zeszłym tygodniu; wszystkiego też nie rozsprzedano. Płacono za I gatunek 56 mrk., wyborowe sztuki wyżéj, za II gatunek 54—55 mrk., za gatunek III 50—53 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Targ był lichy po cenach spadających; wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 52—56 fen., wyborowe sztuki wyżéj, za gatunek II 43—51 fen., za gatunek III 35—42 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Tylko najdelikatniejsze tłuste jagnięta, których stósunkowo nie było zbyt wiele, przyniosły ceny wyżéj notowań. Zresztą targ był bardzo lichy, mianowicie, że eksport był mniejszy, jak w przeszłym tygodniu, a to zapewne z powodu deszczów. Płacono za gatunek I 52—54 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 56 fen., za gatunek II 48—51 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

Poznań, 24 czerwca 1890.

Okowita (z beczki za 100 litr. 100.000% Trailes. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 54,60 mrk., 70-ta 34.70 mrk maj —,— mrk., sierpień 50-ta ,—, 70-ta 35 00 m

Poznań, 24 czerwca. — Ceny mąki Pszenna 27.50, rżana 23 50 za 100 kilogr

Wrocław, 23 czerwca 1890

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 f. 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedziane ,— na czerwiec (50-ta) 54.50 żąd., (70-ta) 34,50 żąd na czerwiec-lipiec (50-ta) 54,50 żąd., (70-ta) 34,50 żąd, sierpień-wrzesień (70-ta) 34 20 żąd.

Cena wypowiedziana za dzień 24 czerwca: żyto 170,00 mrk., pszenica — mrk. owies 65,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 72 —

Cena wypowiedziana okowity (z beczki za 100 litr. 100% bez akcyzy konsumc.) dnia 23 czerwca (50-ta) 54 50 mrk., (70-ta) 34 50 mrk

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F	najniż. M	F.
Pszenica biała	19	40	19	20	18	60	18	40	7	80	7	30
żółta	19	30	19	00	18	70	18	30	7	70	7	20
Żyto	17	20	17	00	16	70	16	50	6	30	6	20
Jęczmień	16	00	15	50	14	80	14	30	13	50	12	00
Owies	16	90	16	70	16	20	16	00	15	[illegible]	15	50
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Bydgoszcz, 23 czerwca

Pszenica: średnia 80—185 mrk. średni towar —,— m., pośledna według jakości 175 do do 179 mrk.

Żyto według jakości 145—150 mrk., pośledni —,— mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Okowita 50-ta 54,00 m., 70-ta 34,25 m.

Berlin, 23 czerwca. — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 194 do 206 według jakości; miesiąc bieżący pł. 205,00 pł. 204,00, na czerwiec-lipiec płac. 204,25—204,50 do 204, lipiec-sierpień płac. 187,25—186,25—187,50 do 177,00, na wrzesień-październik płacono 180,50 do 180—180,25, październik-listop. 179—179,50 do 179,25. Wypowiedziano 350 ton. Cena 205,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153—164 według jakości; miesiąc bież. płc. 157,75—157,50, na czerwiec-lipiec płacono 157,25—157, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 151,75—151,25—151,50, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 147,25 do 147,75. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Jęczmień w miejscu 130—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 157—182 m. według jakości miesiąc bieżący pł. 166,50—166,75, czerwiec-lipiec płc. 164—163,50—163 75, lipiec-sierpień płc. 148,00, żąd. —, na wrzesień-październik płac. 139—138,50—138,75, na październik-listopad pł. 136,50—136,75. Wypowiedziano 250 ton. Cena 166,50 mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 109 114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 109,00, na czerwiec-lipiec płacono 109,00, na lipiec-sierpień płacono 109,00 wrzesień-październik płacono 112,00, październik-listopad płac. 113,25. Wypowiedziano 300 ton Cena 109,— mrk

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 68,3 mrk., z beczką —,— mk., na na czerwiec płacono 68,9, na wrzesień-październik płac. 55,3—55,7. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 55,8 mrk., czerwiec pł. . Wypowiedziano —,— litr. Cena ,—. Nieopodatk, obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 35,8 m., na czerwiec płacono 35,1—35,2, żąd. — na czerwiec-lipiec płacono 35,1, na lipiec-sierpień płacono 35,1—35,2—35,1, na sierpień-wrzesień płac. 35,6—35,5—35,6, na wrzesień-październik płacono 35 5—35,4, październik-listopad płc. 33,8—33,9 do 33,8. Wypowiedz. —,— litr. Cena —,— mrk.

Szczecin, 23 czerwca.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu 183—194 płacono, na czerwiec 194,0 płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., na październik-listopad 175,5 płacono i żąd.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 153—158,0 płacono, na czerwiec 157,0 płac., czerwiec-lipiec —,— płc., wrzesień październik — płacono, listopad-grudzień 143.0 żąd. i pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 160 do 165 płacono.

Oléj rzepiowy cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 70,75 żąd., czerwiec 69,75 żąd., wrzesień-październik 56,25 żądano.

Okowita staléj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 35,0 płac., 50-ta 54,7 płac., na czerwiec 70-ta 34,5 nom., sierpień-wrzesień 35,0 płc. i żąd.

Hamburg, 23 czerwca. — Okowita stale, za czerwiec-lipiec 23¾ żąd., lipiec-sierpied 23¾ żąd., sierpień-wrzesień 23¾ żąd., wrzesień-październik 21— żądano. — Kawa good average Santos za czerwiec 89¼, za wrzesień 87½, za grudzień 81—, za marzec 1891 79—. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 23 czerwca. — Cukier ziar. nisty excl. worka 92% 16,65 cukier ziarn. excl. 88% 16,10 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl 75% Rendem, 13,70. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28 00 f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II. z beczką 27,00. miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 12,30 płac., 12,35 żąd., lipiec 12,32½ pł., —,— żąd., sierpień 12,40 pł., 12,42½ żąd., październik-grudz. 11,82½ pł., 11,87½ żąd. Stale. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Nawiedzenia

Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najśw. Panny Marji

na każdy dzień miesiąca

przez **św. Alfonsa Liguorego.**

Cena za egzemplarz 50 fen., z przesyłką 60 fen. Poleca i wysyła odwrotną pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wyszedł

6-ty ZESZYT

Wielkiéj Encyklopedyi

ILUSTROWANEJ

S. SIKORSKIEGO,

opracowany przez najznakomitsze siły literackie, zawierający w tekście oprócz drzeworytów, tablicę chromolitografowaną i podobiznę pierwszéj matrykuły Akademii Krakowskiéj.

W ciągu roku wyjdzie 24 zeszytów,

Cena każdego zeszytu W. Ks. Poznańskiem 1 mk. 50 fen.

Prenumeratorzy, opłacający od razu należnośc za rok cały, czyli za 24 zeszytów (3 tomy), nie ponoszą kosztów przesyłki, **zapłacą więc 30 marek, zamiast 36 marek.** (1879)

Redakcya i Administracya: Warszawa ul. Chmielna 30.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na „ZIEMIANINA."

Czterdziesty rok istnienia.

„Ziemianin", tygodnik rólniczo przemysłowy, Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co sobota w Poznaniu, w formie 1—1½ arkusza druku, często **z rycinami.** Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym i wiejskim, wszelkim gałęziom rólnictwa i przemysłu wiejskiego oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych. (1856)

W dziale komisowo-informacyjnym **mają prenumeratorowie „Ziemianina" prawo do bezpłatnego zamieszczania ogłoszeń dotyczących zbytu i zakupna:** 1) inwentarza rozpłodowego, 2) wszelkich nasion i wysadek tak leśnych jak ogrodowych.

Ziemianin kosztuje na pocztach 3 marki. **Cena niżona** dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków kółek rólniczych wynosi kwartalnie 1,90 M. półrocznie 3,80 M. którą wprost do redakcyi w **Poznaniu, św. Marcin 28 I piętro** przysyłać należy. **Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.** Dla oszczędzenia porta, najlepiéj przesyłać od razu półroczną przedpłatę.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu.
Ul. Śty Marcin 28 I.

Obok mego **handlu strojów** mam odtąd na składzie (1791)

kwiaty ołtarzowe,

które **Przewielebnemu Duchowieństwu** uniżenie polecam.

F. Stęczniewski,

skład strojów,

Poznań, Stary Rynek 73,

w domu Banku Przemysłowców.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk.
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.

Denkmäler der Kunst.

Zur Uebersicht ihres Entwickelungsganges
von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart.
Bearbeitet von
Prof. Dr. Wilh. Lübke und Prof. Dr. C. v. Lützow.
203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer Folio nebst erklärendem Textband in Lexikon Oktav.
Mit circa 2400 Darstellungen.
6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage.

Klassiker-Ausgabe. 36 Lieferungen à M. 1 — | **Prachtausgabe in Stahlstich.** 36 Lieferungen à M. 2. —

= Früherer Preis M. 160. — =

Die „Denkmäler der Kunst" bieten bei tadelloser, hocheleganter Ausstattung das **Wichtigste und Schönste,** was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben **Jedermann** jetzt Gelegenheit geboten, um einen ganz **enorm billigen Preis** in den Besitz eines **großartigen Kunstmuseums** zu gelangen.

Zum lohnendsten Vertrieb werden noch weitere Agenten und Colporteure gesucht.
Paul Neff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (1657)

Bank Ziemski.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Szanownemu Duchowieństwu i Dobrodziejom, którzy w pomoc przyszli Tow. Pań Mił. w Sremie ofiarami swemi, serdeczne składamy podziękowanie upraszając uprzejmie wszystkich, których doszły listy nasze i prośba a pozostały dotąd bez odpowiedzi, o dalsze ofiary pod adresem. Wnéj Pani **Dr. Powidzkiéj w Śremie** o ile możności przed **1**-stym lipca (1897)

Zarząd Tow. Pań ś. Winc. à Paulo w Śremie.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Z powodu oddania dzierżawy sprzeda **Dom. Kozubiec pod Miłosławiem w poniedziałek dnia 30 czerwca** od godz. 8 przed południem przez licytacyą najwięcéj dającemu (1799)

żywy i martwy inwentarz.

Furmanki na rauny pociąg będą na dworcu w Miłosławiu.

Celem uregulowania spadku są na **sprzedaż** w **Krakowie**

2 wielkie kamienice

przy ul. Floryańskiéj i przy muzeum Czartoryskich. Oferty od **samych tylko reflektantów** przyjmuje Wny **E. Wodak w Krakowie,** ulica Floryańska nr. 44. (1881)

P. P.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że z powodu zmiany firmy **Albrechta Guttmanna,** która miała dotychczas skład naszych (1858)

Giesmannsdorfskich

drożdży funtowych

dla miasta **Poznania** i okolicy, urządzamy od 1 lipc. r. b.

w Poznaniu przy Zamkowéj ulicy nr. 2

własny skład pod własną firmą.

Polecając się do łaskawego przyzapotrzebowaniu, nadmienia mamy uprzejmie, że odstawiać będziemy nasze **Giesmannsdorfskie drożdże funtowe** codziennie w jak najświeższym towarze.

Z głębokim szacunkiem

Fabryki Giesmanndorfskie
E. v. Falkenhausen & Friedethal.

Friedenthal-Giesmannsdorf w czerwcu 1890.

Najlepsze angielskie

lokomobile

i

parowe młocarnie

(Einkurbel-System)

z fabryk **Brown & May, Nalder & Nalder, Edw. Humphries** poleca, prosząc o łaskawe piśmienne oferty. (1829)

W. Gutowski,

Poznań, Hôtel de Berlin.

Wina

górno-węgierskie,

francuzkie, krajowe

również

koniaki francuzkie i niemieckie,

araki i rumy

poleca po nader przystępnych cenach (1448)

S. Olszewski

dawniéj J. FREUDENREICH

w Poznaniu, Rynek 42.

Handel win hurtowny i detaliczny.

Nauczycielel element.

z **gimnazyalnem wykształceniem** pragnie **podczas wielkiéj feryi** za skromne wynagrodzenie przyjąć na wsi **funkcye korepetytora** dla uczniów niższych klas gimnaz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod nr. 1896.

Ule ramkowe

systemu Muzeum Pszczelniczego w Warszawie ma na składzie

(1883) **W. Kostecki,**
Poznań, ul. Zielona nr. 7.

Poszukuje się kupna (1898)

ręcznego wózka.

Bliższe wiadom. udzieli **Kintzel,** Ul. Półwiejska 10.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Wieleb. Duchowieństwu polecam od 1. 7. r. b. (1885)

3 gospodynie

dobrze polec., gotując. wybor. Spieszne zgłoszenia uprasza Bióro Stręczeń **Zielazek,** Poznań, ul. Fryderykowska nr. 26.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.